№ 25. Kraków, 1 Lutego—Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem [illegible] **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga): — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

***Kraków,** 31 stycznia.*

Telegram wczorajszy doniósł nam, że rząd upomina się u Wydziału krajowego o wypłatę kwoty 1,100.000 złr. uchwalonej przez Sejm w r. 1880 na budowę kolei podkarpackiej (transwersalnej). Wydział musi zatem przystąpić do zaciągnięcia pożyczki w powyższej kwocie, która obciąży kraj na dłuższy szereg lat wydatkiem wynoszącym według obliczenia zeszłorocznej komisyi budżetowej 66.000 złr. rocznie.

Nie pora dziś zastanawiać się nad tem, czy uchwalenie owej subwencyi było koniecznem. Sejm był poniekąd w położeniu przymusowem. Pomimo wielkiego strategicznego znaczenia tej kolei, niewątpliwie większego, aniżeli jej znaczenie ekonomiczne — nie było wówczas mowy o tem, ażeby rząd sam budował tę kolej jako państwową. Jedyne towarzystwo, jakie się podejmowało tego przedsiębiorstwa — czyniło z krajowej subwencyi konieczny warunek. Że zaś okolice, przez które kolej przechodzić miała, widząc w jej budowie i w przyśpieszeniu tej budowy ważny dla siebie interes, wywierały silny nacisk na Sejm — przeto nic dziwnego, że reprezentacya kraju w końcu zgodziła się na tak znaczną ofiarę.

Dziś wszakże, gdy zbliża się pora poniesienia tego wielkiego wydatku — trzeba nam usilnie starać się, aby on nie był nieprodukcyjnym, owszem jak największą krajowi przyniósł korzyść. Jeżeli wobec wszystkich kolei silnie jest zaangażowany interes publiczny, to tem bardziej tutaj, gdzie do zwykłych powodów tego przybywa jeszcze ten bardzo ważny, że kraj sam dla kolei tej niezwykłą ponosi ofiarę. Dlatego spodziewamy się, że Wydział krajowy otrzymawszy wspomniane na wstępie przypomnienie ze strony ministerstwa, nie poprzestanie na samem zaciągnięciu pożyczki i przelaniu uzyskanej kwoty do kas państwowych — ale poczyni ze swej strony imieniem kraju stanowcze zastrzeżenia. i przypomni też rządowi jego obowiązki. Sejm, uchwalając ową milionową subwencyę, dołączył do swej uchwały — nie warunek niestety, ale życzenie, aby zarząd kolei tej był w kraju, aby jej urzędowym językiem był język polski, aby przy przedsiębiorstwach uwzględniano przedewszystkiem krajowców. Jeżeli wobec przedsiębiorców prywatnych, którzy chcieli kolej tę objąć, rząd czuł się obowiązanym to życzenie Sejmu przypomnieć — to obecnie, gdy kolej jest skarbową. gdy rząd sam jest jej przedsiębiorcą, powinien to życzenie bezwarunkowo spełnić. Jest to tak proste i jasne, że zdawałoby się, iż przypomnienie wszelkie jest tu zbytecznem. Gdy się jednak weźmie na uwagę niedawne doniesienie o organizacyi zarządu galicyjskich kolei skarbowych z siedzibą w Wiedniu, a tylko z inspektorami w kraju — gdy się zważy, jak dalece rząd dzisiejszy ma krótką pamięć co do potrzeb naszego kraju, tak że wszystko dopiero wymusić na nim potrzeba — to koniecznem się okaże, żeby Wydział krajowy przy załatwieniu żądania ministerstwa kwestyę tę bardzo stanowczo postawił, Rząd sam sobie by ubliżył, gdyby nie spełnił życzenia kraju w chwili, gdy korzysta z jego ofiarności.

Druga jeszcze sprawa, którą Wydział krajowy przy sposobności tej nie mniej stanowczo poruszyć powinien. odnosi się do owej odnogi na Czaczę, będącej właśnie przedmiotem obrad Rady państwa. Posłowie nasi wykazywali w komisyi budżetowej, jak koniecznem jest — skoro już uznano linię na Czaczę jako korzystniejszą od linii na Mosty — połączenie kolei podkarpackiej z koleją śląską. Brak tego połączenia — jak powiedziano słusznie w komisyi — w znacznej części paraliżuje korzyści, jakich się spodziewano z budowy kolei podkarpackiej. Ludność śląska żywo się zainteresowała tą sprawą — nawet p. Demel tak zawsze „z zasady“ ~~skłonny~~ do odrzucania wszystkiego, czego się Polacy domagają, uznał wielki interes swego kraju i miasta Cieszyna, którego jest burmistrzem — i ma osobiście w Wiedniu tę sprawę poprzeć. Wprawdzie w komisyi kolejowej upadł wniosek o uchwalenie rezolucyi z tem żądaniem i tylko w sprawozdaniu referenta ma to być wypowiedziane jako *życzenie* — ale i to już coś znaczy i lekceważonem być nie może. Usiłowania w tym duchu przez posłów naszych czynione, powinne zatem znaleść stanowcze poparcie w Wydziale krajowym, który ma w tej chwili położenie o tyle silniejsze, że ma subwencyę *dawać*, a nie brać. Gruntowne ze strony Wydziału krajowego przedstawienie rzeczy — powinnoby znaleść w Wiedniu posłuch. Niech więc Wydział w ten sposób ulży choć częściowo tylko i pośrednio tego ciężaru, który Sejm w r. 1880 wziął na swe barki. A jeżeli oba te życzenia co do siedziby i języka urzędowego i co do odnogi ku Śląskowi zostaną spełnione, wtedy kraj znajdzie w tem pewien ekwiwalent za swoją ofiarę, na nasze stosunki dość znaczną.

Z przyjemnością dowiadujemy się, iż jutro odbędzie się pełne *posiedzenie* wszystkich członków *Koła polskiego w parlamencie niemieckim*, na którem ma być załatwioną sprawa wniosku posła Czarlińskiego. Pragnąc zgodnego i jednolitego działania w poselstwie naszem spodziewamy się, że chwilowe nieporozumienie między większością i mniejszością zostanie załatwionem, a wniosek p. Czarlińskiego, przypominający krzywdy nasze w sądownictwie, mimo formalnych trudności, zostanie w tej kadencyi postawiony w parlamencie niemieckim.

Od posła hr. *Mieroszowskiego*, otrzymujemy następujące pismo:

***Wiedeń,** 29 stycznia.*

Nawiązując do korespondencyi z dnia 25 bm. z Wiednia, zamieszczonej w Nrze 21 *Nowej Reformy*, — niechaj mi będzie wolno kilka słów powiedzieć o debatach wydziału przemysłowego Izby poselskiej w sprawie domokrążników.

W sprawie tej. stanęły sobie naprzeciw wrogo, jak zawsze, prawica i lewica, z odrębnemi zapatrywaniami. Lewica broni domokrążnictwa, prawica, powołując się na przykład Węgrów.—którzy w coraz większej liczbie miast zupełnie ten sposób zarobkowania zakazują, — dąży do nader silnego onego zmniejszenia. — Wyjątkowo referent tej sprawy, poseł Poeck z lewicy, jest również zaciętym nieprzyjacielem domokrążników.

Otóż w sprawie tej oświadczyłem, że rozróżniam czworakie domokrążnictwo, a mianowicie owo, które się trudni sprzedażą wyrobów domowego przemysłu, np. koronek, dywaników, drobnych przedmiotów drewnianych, — u nas kłódek świątnickich i t. p., takowe zasługuje w każdym kraju na największą opiekę — zarówno z przemysłem domowym. — Drugie jest sprzedażą obcych wprawdzie artykułów, ale prowadzoną przez ludność pewnych nader biednych okolic, a które § 17 ustawy 1852 r. wylicza i które w obu połowach monarchii mają zapewnioną wolność procederu — tu należą z bliżej nas obchodzących słowaccy handlarze, obnoszący szklanne i porcelanowe wyroby, górale sprzedający śliwki suszone i t. p. Gdy owe biedne okolice wyżyćby nie mogły bez tego sposobu zarabiania po za granicami ich kraju — i dla nich koniecznie względy mieć należy. Trzecim rodzajem są owi domokrążnicy, którzy w krajach mniej handlowych zaspakajają potrzeby odlegle mieszkającej wiejskiej ludności, np. u nas po wsiach chodzący szklarze. Tu każdy kraj sam o sobie tylko orzec może, ile jaki rodzaj takich domokrążników jest mu potrzebny i wart uwzględnienia. Czwarty nareszcie, są domokrążnicy po większych miastach, obnoszący po domach i gospodach wszystko — mający nieraz swe składy, mieszkający na 1 piętrze od frontu i utrzymujący sługi, a płacący 8 złr. rocznego podatku, nieopuszczający cały rok swego miasta lub nawet swej dzielnicy. a szkodzący nadzwyczaj kupcom, muszącym płacić czynsz ze sklepu, personal, 6 razy tyle podatku i wszystkie dodatki do podatków na cele gminy, powiatu i kraju, których domokrążnicy jakiegobądź rodzaju wcale nie płacą. Otóż przeciw tym głównie referent Poeck się zwracał — chcąc, by im nie dozwalano ciągłego pobytu w jednem mieście, by im wizowano ich książki wędrowne i by — jak to jest w Czechach, wszystkich domokrążników pociągnięto do opłaty dodatków wspomnianych. — Otóż przeciw temu ostatniemu punktowi — głosowałem — bo uchwalenie dodatków gminnych, powiatowych i krajowych nie należy do Rady państwa, — ale do organów autonomicznych — a my możemy tylko sami osądzić, które rodzaje domokrążników i jak i o ile w naszym kraju, na te cele należy opodatkować.

Gdy pomimo tego punkt ów rezolucyi się utrzymał, przyjął Wydział moją poprawkę, że rząd ma się zapytać sejmów krajowych, o ile domokrążników chcą opodatkować na cele dodatków gminnych, powiatowych i krajowych. W ten sposób, sądzę, że domokrążnicy trzech pierwszych kategoryj mogą uzyskać opiekę Sejmu naszego, zaś ci, czwartej kategoryi (u nas mniej niebezpieczni, niż w innych prowincyach), mogliby być opodatkowanemi.

Mieroszowski,
poseł miasta Krakowa.

Wybory sejmowe.

Skład komitetów powiatowych i miejskich znany jest już centralnemu komitetowi także w następujących miejscowościach:

W okręgu wyborczym *Sanok-Rymanów-Bukowsko*: Przewodniczący Feliks Gniewosz, zastępca Cyryl Ładyżyński, członkowie: Balko Adolf, sędzia powiatowy, ks. Laskowski, ks. Czaszyński, Hercig Ihel, Cetnarski Jakób, Romer Hieronim, ks. Hrynda z Jurowic, Morawski Władysław z Orzechowy, Janowski Ferdynand z Głębokiego, Wasilewski Wojciech z Siemuszowy, Baumann, sędzia powiatowy, ksiądz Jakubowski z Bukowska, ks. Stasicki z Jaćmierza. Delegatem na zjazd Feliks Gniewosz lub Hieronim Romer.

W okręgu *Dobromil-Ustrzyki-Bircza*: Antoni Tyszkowski, Stanisław Gniewosz, Ryszard Pieściorowski, Jan Capiński, Leon Steciak, Stanisław Promiński, Hersz Blumenfeld.

W okręgu *Jarosław-Sieniawa-Radymno*: Stefan hr. Zamoyski przew., Wacław Marynowski zastp. Delegatem Wacław Marynowski, albo Kazimierz Zaklika.

W okręgu *Lubaczów-Cieszanów*: Władysław baron Brunicki przewodniczący, Władysław ks. Sapieha zast., dr. Wolf Wurst, Julian kniaź Puzyna, Piotr br. Brunicki, ksiądz Antoni Kaleński, ksiądz Józef Fedorowicz, ksiądz Jan Słopczyński, Antoni Praschill. Delegatem Wład. ks. Sapieha.

W okręgu *Jaworów-Krakowiec*: Adam Łucki przewodniczący, Ferdynand Paar zastępca, Kamil Krischke sekretarz. Delegatem Jan hrabia Szeptycki.

W okręgu *Mościska-Sądowa-Wisznia*: Przew. Stan. hr. Stadnicki.

W okręgu *Rudki-Komarno*: Mieczysław Lewicki przewodniczący, Albin Rayski zastępca, Piotr Zbrożek sekr. Henryk Janko delegat.

W okręgu *Sambor-Staremiasto-Starasól*: dr. Paweł Pawliński przewodn., delegatem Konstanty Bielski, prezes Rady powiatowej.

W okręgu *Stryj-Skole*: Zygmunt baron Romaszkan przewodniczący, Karol hr. Dzieduszycki, Jan Majranowski, Jabłonowski Ludwik, Nartowski Bronisław. Delegatem Puzyna Włodz.

Rawa-Niemirów: Ludwik Hierowski, przewodniczący.

Bełz-Uhnów-Sokal: delegatem wybrany Feliks Obertyński.

Łopatyn-Brody-Radziechów: delegatem wybrany Oktaw Sala.

Kamionka-Busk-Olesko: Alfred Stecki przewodn., ks. Kiernicki zast., delegatem Stani[illegible]r.

[illegible]oczów-[illegible]iany: Wincenty Gnoiński przew. i delegat, członkowie: Hilary Treter, dr. Józef Wesołowski, Każm. Jaworski, dr. Janiszewski, hr. Aug. Łoś, ks. Bielik, Hipolit Malewski.

Bóbrka-Chodorów: Henzel Seweryn [illegible]wodniczący, delegat Czajkowski Jan, zast. [illegible]dowski Teofil.

Dolina-Bolechów-Rożniatów: [illegible]zaraki Maryan, przewodn., Witosławski Wincenty delegat.

Kossów-Kutty: delegatem wybrany Bursa Stanisław, aptekarz w Kossowie.

Kołomyja-Gwoździec: Jasiński przew., Roman Puzyna delegat.

Horodenka-Obertyn: Teodorowicz Ign. przew., Lenartowicz Michał delegat.

Stanisławów-Halicz: Brykczyński Stanisław, przew. hr. Dzieduszycki Wojciech delegat.

Manasterzyska-Buczacz: Edward br. Błażowski przew., Władysław Czaykowski zast., del. Stanisław Matkowski.

Tarnopol-Mikulińce: J. Mochnacki, przew., delegat Ignacy Kopczyński.

Trembowla-Złotniki: Justyn hr. Koziebrodzki przew., Promiński Adolf zast.

W *Czortkowskiem*: Gnoiński Jan przew., del. Noel Adam.

Zaleszczyki-Tłuste: Głażewski Jan, przewodn., del. Włodz. Siemiginowski.

Borszczów-Mielnica: Aleksander Hordyński prewodn., Mieczysław hr. Dunin Borkowski delegat.

Bohorodczany-Sołotwina: Krasuski Karol przew., Sobota Karol zast., Szeliński Józef sekr. i delegat.

W miastach ukonstytuowały się komitety dotąd jak następuje:

Stanisławów: dr. Kamiński Ignacy przew., dr. Eminowicz Marceli zast., Zdrassil Ignacy delegat.

Tarnopol: Pohorecki Szczęsny przew. i delegat.

Drohobycz: Błażowski przew. i delegat.

Sambor: Kasparek przew., Szemelowski Julian delegat.

Kołomyja: dr. Trachtenberg del.

Listy z Królestwa.

V.

Dziś pomówię o sprawach wojskowych, o których kilka razy już wspominałem. Mając jednak dokładniejsze wiadomości, mogę uzupełnić dawniej podane fakta i dodać nowe.

W biurach wojskowych głównego sztabu odbywa się ciągła ożywiona praca. Układają się różne plany, zbierają materyały topograficzne, wszystko to jednak dzieje się bez rozgłosu i w wielkiej ta-

Pogadanki.

III.

O! i ja kiedyś byłem... członkiem komitetów balowych.

Trzeba być młodym i to bardzo młodym, aby zrozumieć, jaką do tego urzędu honorowego przywiązywaliśmy wartość, my, wybrańcy ogółu powołani do tych zaszczytnych obowiązków. Mógł tam sobie Niemiec bić Francuzów pod Sedanem, wolno było Wiktorowi Emanuelowi wchodzić do Rzymu, Andrassemu zawiązywać przymierze niemiecko-austryackie, Mac-Machonowi obejmować prezydenturę Francyi — my, jak zbita falanga szliśmy naprzód do celu, obojętnem okiem rzucając na sprawy europejskie. Oczy wprost, głowa do góry, prawa noga naprzód... do hotelu Saskiego.

Komitet składaliśmy albo my sami młodzi wychowańcy „Almae Matris“, albo też wspólnie z domieszką paru „powag“ fortencerowych, a nawet zdarzało się, że jakieś nazwisko hetmańskie lub złotem brzęczące firmą swą osłaniało nasze czynności.

A pierwszą z nich był wybór prezesa. Sęk nielada, komu przyznać tę godność, to pełne zaszczytu stanowisko, upoważniające do traktowania z najwyższemi figurami miasta, dające prawo podpisania się na pięciu tysiącach zaproszeń, z tym krótkim a imponującym dodatkiem: prezes. Kolega X. już w zeszłym roku piastował godnie ten urząd, ale kolega Y. ma stosunki w sferach decydujących i mówi po francusku, a kolegi Z. cioteczna prababka była za prawdziwym hrabią i do tego szambelanem. Wybór trudny — głosy rozstrzeliły się. Jeden z kandydatów mający dwa głosy, a w tych jeden własny, zrzeka się kandydatury dla dobra sprawy. Po zaciętej walce wybrano nareszcie prezesa, a po jeszcze zaciętszej i sekretarza.

Z kolei komitet przystępował do oznaczenia dnia i wyboru gospodarzy i gospodyń. Po wielu świetnych przemówieniach, tryskających myślą głębszą i dowcipem, uchwalono dzień i spisano listę gospodarzy. Nastąpiła chwila najdrażliwsza: wybór gospodyń. Z hrabinami i księżnemi poszło bardzo łatwo, elektrycznością jednak napełniło się powietrze, kiedy przyszło wybierać gospodynie z „miasta“. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na piękności: wysmukła kibić i powłóczyste oczy pani mecenasowej Kodexowiczowej zapewniły jej przyjęcie przez aklamacyę, również jednogłośnie umieszczoną została na liście właścicielka fidiaszowego noska, różowych ust i kararyjskiego łona pani doktorowa Nieżytowska. Co do wdzięków pani radczyni Sporniczkowej okazała się różnica opinii. Kolega X. zauważył, że zaproszenie jej na gospodynią naraziłoby komitet na gniew radczyni Bagatelkowskiej, pochodzącej z „lepszego domu“, mającej stosunki z pierwszemi familiami kraju, a wdziękiem przewyższającej stanowczo radczynię Sporniczkową. Innego zdania był sekretarz komitetu. który rozwinąwszy demokratyczną zasadę równości wobec woskowanej posadzki, słowem honoru zapewniał, iż największe pochwały o wdziękach radczyni słyszał z ust hrabiego Alfonsa. Imię tego konesera rozstrzygnęło losy: pani Sporniczkowa większością trzech głosów stanęła w rzędzie gospodyń. Wobec tego faktu kolega X. wystąpił z komitetu, prosząc prezesa o zapisanie w protokóle, iż „głośno i jawnie uznał panią Bagatelkowską za jedną z najpiękniejszych kobiet w Krakowie, a przeniesienie nad nią radczyni Sporniczkowej, od której dwieście piękniejszych kobiet wymienić jest zdolny, uważa za ukartowaną intrygę i z tego powodu składa swój mandat, nie chcąc brać odpowiedzialności za dalsze tego kroku następstwa“.

Nie będę opisywał dalszych obrad nad gospodyniami, to tylko zaznaczę, że jeden z komitetowych zakochany po uszy w pannie Maryi Reńskiej, koniecznie domagał się zaproszenia starszej jej siostry pani Malagowej. że drugi zagrożony niełaską mecenasa Machgelda z wielkiem przejęciem przemawiał za jego dostojną połowicą, motywując konieczność jej wybrania potrzebą zbliżeuia do siebie żywiołów semickich, że wreszcie kandydatura pani z Bucickich Tużurkowskiej upadła wskutek obawy przed niesympatyzującą z nią panią z Kamizelkiewiczów Krzesełkowską. Wreszcie lista gospodyń zamkniętą została, a obecni członkowie „porozbierali między siebie panie“, co znaczy, że podzielili się obowiązkami latania po mieście i przedmieściach, po parterach i piętrach w celu osobistego złożenia hołdu i zaproszenia. Naturalnie najwpływowszym członkom dostała się misya do najpiękniejszych przedstawicielek tej płci, co króluje despotycznie w sercach, głowach i kieszeniach panów tego świata.

Zaproszenia odbywały się takim sposobem. Moszko Geldhaber dostarczał środków na wynajęcie fraków i zakupno jasnych rękawiczek, nowych krawatek i półkoszulków, czasami nawet i innych wstydliwszych części ubrania, nie wyłączając butów i kaloszy. Tak uzbrojona młodzież dzieliła się na dwójki i piechotą, jeżeli były kalosze, jednokonką, jeżeli ich było, puszczała się w zaczarowany świat buduarów i salonów. Umyślnie na ten cel sprawione wielkie bilety wizytowe wielkiemi literami oznajmiały damom, że panowie Józef Ciemięga Zadęcki i Witold Trombojłło Pogedyminowicz upraszają pokornie o posłuchanie. Lokaj wpuszczał do salonu, a szelest sukni trwogą napełniał posłańców narodu i do kwadratu podnosił powagę ich oblicza. Dama weszła — krok naprzód postąpili posłowie i starszy wygłosił z sakramentalnem namaszczeniem:

„Przychodzimy jako delegowani komitetu balu na dochód czytelni w Wielkodołach i na wsparcie dzieci marokańskich — z prośbą, aby jaśnie wielmożna pani hrabina raczyła na tymże balu przyjąć obowiązki gospodyni. Spodziewamy się, że wielkość celu“ i t. d.

Hrabina poprosiwszy siedzieć obiecała porozumieć się z mężem (kobiety zawsze udają, że są w porozumieniu z mężami), obiecała nadesłać odpowiedź i lekkiem skinieniem głowy pożegnawszy petentów zakończyła posłuchanie. Deputaci wkładali palta i kalosze gotując się do dalszej pielgrzymki, a po wyjściu udzielali sobie i przechodzącym znajomym wiadomości: jaka to miła i dystyngowana kobieta jest z hrabiny Pustożyjskiej!

Jednocześnie szła praca pisania zaproszeń. Nie obchodziło się i tu bez zawikłań i wesołych wydarzeń. Kwestya czy zaprosić na bal aktorki była corocznie polem popisów wymowy. Zwykle paru młodych gołowąsych Katonów w imię moralności contra głos podnosiło, a byli nawet tacy nieprzejednani moraliści, co pragnęli kordon cnoty i poza granice świata aktorskiego rozszerzyć. Zachcianki powrotu świętej inkwizycyi czasami nawet przynosiły rezultaty. Wybredni jednak w wyborze osób zaprosić się mających, mniej już uważali na to komitetowi czy osoby zaproszone do tego lub tamtego należą świata i często c. k. dyrekcya poczt zwracała zaproszenia z dopiskiem: *gestorben*, co nawiasem mówiąc dowodziło i dowodzi dziś jeszcze przestrzegania praw języka krajowego.

Później komitet dzielił się na sekcye, a każda naturalnie miała swego prezesa i sekretarza. Były więc komisye: urządzająca, biletowa, bukietowa, dekoracyjna i restauracyjna. Obowiązkiem ostatniej było wybrać restauratora mającego dostarczać jadła i napojów. Konkurujący ubiegali się przez zamknięte oferty i odemknięte butelki. Zabiegi opierały się o najwyższe osoby, nawet jedna pani prezesowa przyjęła w nich czynny udział. Utrzymał się pan Sznyclikiewicz.

Na kilka dni przed balem odbywała się generalna „próba“ kapłonów, indyka, zająca, win: austryackiego, węgierskiego i szampańskiego. Cały komitet brał w niej udział i „uchwalał“. Silna walka wybuchła pomiędzy indykiem a kapłonem, na zająca bowiem wszyscy się zgodzili. Kapłonistów było sześciu, tyluż indykistów — prezes przy równości głosów miał rozstrzygnąć. Tu się pokazał brak stałych przekonań u prezesa, wahał się pół godziny, przez które wypito pięć butelek węgrzyna. Wreszcie zdał sprawę na losy i wyciągnął węzełek oznaczający kapłona. Pierwsza marka szampana przyjętą została ze szmerem i niedowierzaniem, za to drugą uchwalono przez aklamacyę. Nawiasem mówiąc dobre przy uchwale kapłony i smaczny szampan zmieniły się na balu w kościste kury i lurę miejscowego wyrobu

Nadszedł sam bal, którego szczegółów opisywać nie będę. Każdy komitetowy miał imponującą czerwoną kokardę, a prezesowi dodano wspaniały biały kutas jedwabny. Na galeryi było parę sprzeczek, na dole pani Kodeksowiczowa wystąpiła z szeregu w kontredansie, nie chcąc tańczyć naprzeciw „jakiejś tam“ Pigułkowskiej. Pewien dostojnik nie wziął do poloneza przeznaczonej mu damy, pomny na niezmierną wysokość swego urodzenia. Wreszcie bal odbył się bez większych przygód. Ach prawda — jeszcze panu Bryknerskiemu, znanemu podtatusiałemu Don Juanowi wpadła korpulentna panna Pszenicka na nagniotki, wskutek czego został wycofany z obiegu.

Bal się skończył, ale nie skończyły się zadania komitetu. Obrachunki, podziękowania gospodyniom, rozstrzygnięcie sporów o zamieniony szaboklak — otoż dalsze jego czynności. Prócz tego osobna komisya literacka wy[illegible] do czasopism szumne a świetne [illegible] sprawozdanie

jemnicy. Są to tylko przygotowania na wypadek wypowiedzenia wojny, aby Rosya nie była niespodziewanie zaskoczoną. A więc zwolna przygotowują się do budowy fortów pod Warszawą, których ma być nie dziesięć, jak poprzednio donosiłem, ale piętnaście, a mianowicie: Siekierki, Wilanów-Powsinek, Służewiec, Okęcie, Zosinów-Salomea, Jelonin-Włochy, Chrzanów, Groty-Górce, Parysów (Szwedzkie Góry), Wawrzyszew, Bielany-Młociny, Grochów Mały, Ząbki-Kawęczyn, Zacisze i Pelcowizna-Brudno-Białołęka. Wzmiankowane forty mają zacząć na wiosnę budować, lecz jak dotąd prócz studyów w tym kierunku, nic więcej nie zrobiono. Licytacya zaś na roboty przy budowie fortów, którą oznaczono na początek stycznia r. b. dotąd jeszcze nie przyszła do skutku. Projektowane forty, jak to miałem sposobność przekonać się na planach, będą zwykłe pięcioboczne forty kazamatowe, podobne do tych, jakie się pod Brześciem litewskim i Iwangorodem znajdują. O fortach inwangrodzkich (Dęblin), których sześć, a mianowicie: Młynki, Mierzwiączka-Rycice, Dęblin, Borowa, Borek i Zbyczyn-Głusiec — pisałem już poprzednio nadmieniając, że z tych sześciu fortów dotąd zupełnie wykończono tylko dwa Młynki i Dęblin; inne są na ukończeniu. Oprócz wzmiankowanych fortów ma być jeszcze wzniesiony nowy fort pod Nagórnikami, między piątym a szóstym fortem, oraz bateryę ziemne pod Gołębiem, tuż przy torze kolei Nadwiślańskiej; na górze Niecieckiej nad Wieprzem i pod Żdżarami przy szosie prowadzącej do Meszczanki. Robót tych jednak nietylko nie rozpoczęto, ale nie ma nadziei, aby do nich wkrótce przystąpiono. W sześciu fortach dotychczas wzniesionych pod Iwangorodem ma być pomieszczony 170 dział pozycyjnych i od 6 do 9 tysięcy osady, oprócz załogi samej twierdzy z dawnemi fortami i wojska mogącego obozować w pasie między fortami a fortecą. Twierdza więc Iwangrod w razie potrzeby więcej nad 100.000 wojska pomieścić nie może. Co się zaś tyczy jej obronności, to ta jest zbyt słaba, gdyż wszystkie forty leżą w nizinie na błotach, a od wschodu legły wyżyny znacznie nad niemi dominujące. Pozycya zaś takiego fortu jak Mierzwiączka-Rycice tuż u podnóża wzgórza, przez które idzie linia kolei Iwangrodzko-Łukowskiej, nie mogąca być ostrzeliwaną z fortu z powodu niskiego jego położenia, jest nietylko bez znaczenia, lecz właściwie śmiechu godna, zwłaszcza, że nadciągający nieprzyjaciel fort ten wziąć może nie zapomocą broni palnej lub białej lecz po prostu przy pomocy wody, którą fort literalnie zatopić można.

Inaczej zupełnie wyglądają forty budowane pod Brześciem-Litewskim, które również nie są jeszcze ukończone w zupełności. Nowo wznosi się tam sześć fortów, oprócz dawniej już postawionego na prawym brzegu Bugu i fortu imienia hr. Berga. Forty będące na ukończeniu: Rzeczyce, Brzozowiec, Tryszyn, Wołyński, Małaszewicze i Krzyczew, uzbrojone będą 196 działami z załogą liczącą od 13 do 14 tysięcy ludzi. Działa przeznaczone do uzbrojenia fortów iwangrodzkich i brzeskich znajdują się już w zapasowych fortecach. Główny magazyn prochu kilku laty zbudowany w Brześciu, znany pod nazwą „Gorodok“ został zniwiery, materyał nagromadzony wywieziony do Bobrujska, a sam magazyn jako nieużyteczny ze względu na straszliwą w nim wilgoć i złą konstrukcyę, wystawiono na licytacyę celem rozebrania go na materyał budowlany.

Choroba generała-gubernatora Albedyńskiego przybrała groźny charakter — lekarze nie robią żadnej nadziei. Z konieczności zajmują się jego następcą. Do dawniej już przytoczonych kandydatów przybywa jeszcze generał-gubernator Drenteln i ks. Imeryteński.

Rada państwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było prawie wyłącznie obradom nad znanym wnioskiem Mattusza o zaprowadzeniu samodzielnych Izb przemysłowych.

Po załatwieniu bowiem kilku kwestyj formalnych — zabrał głos Mattusz, a uzasadniając swój wniosek, zwrócił najpierw na to uwagę Izby, iż jednem z najważniejszych zadań ustawodawstwa jest podniesienie przemysłu. Otóż na samej organizacyi stanu przemysłowego w stowarzyszenia poprzestać nie można. Należy przemysłowi dać przedstawicieli i to organ tej mniej więcej doniosłości, jaką są dla handlu Izby obecne handlowo-przemysłowe. Dzisiejsze Izby handlowo-przemysłowe nie osiągną pożądanego celu, ponieważ w nich nietylko drobni przemysłowcy, ale i wielcy fabrykanci i górnicy są reprezentowani — interesa zaś tych klas są przeciwne. W wielu dzisiejszych Izbach handlowo-przemysłowych przeważają nawet wielcy fabrykanci, w ogóle drobni przemysłowcy bardzo są w nich upośledzeni. Pomnożenie ilości członków dzisiejszych Izb na nic się nie przyda, jedynie zupełny rozdział Izb handlowych od przemysłowych może złemu zaradzić. Liczne wiece drobnych przemysłowców życzyły sobie tego już nieraz, wys. Izba zasypywana jest petycyami. Sprawa to bardzo żywotna. I niemiecki parlament przedłożył wniosek rozdziału obu Izb, a sprawa ta jest tam przedmiotem głębokiej rozwagi. Daliśmy już drobnemu przemysłowi nowelę, pomóżmyż mu jeszcze bardziej zaprowadzając Izby rzemieślnicze. Rząd zaprowadzając takie Izby, bardzoby się tym biedakom zasłużył. Co do obecnych Izb zważyć także należy, iż ich obszar jest często niestosunkowo wielki n. p. Izby pragskiej. Powinny one być zarówno na cały kraj rozpołożone. Po rozdzieleniu ustałyby skargi na zbytni obszar Izb. Także czynne prawo wyborcze do Izb uledz powinno zmianie, gdyż census wyborczych w różnych okolicach tego samego kraju jest różny, skutkiem czego czasem ogromne obszary kraju żadnych nie mają przedstawicieli w dzisiejszych Izbach. Wreszcie dodaje mowca, że samodzielne Izby przemysłowe podniosą w drobnych przemysłowcach gorliwość w obronie własnych interesów.

Następny mowca Fryderyk Suess mniema widocznie, że dzisiejsze Izby handlowe są wzorem doskonałości, ponieważ nie widzi potrzeby żadnej reformy i wychwala jako zaletę dzisiejszej organizacyi jednolity punkt widzenia, który przy podziale na dwie Izby zostałby zatracony. Wiadomo, iż ta mniemana jednolitość osiąga się przez przewagę w Izbach stanu kupieckiego nad przemysłowym, co żadną miarą korzystnem być nie może. Jeżeli zaś mowca jako argument przeciw wnioskowi Mattusza podnosi, że żądanie rozdziału Izb nie odpowiada stosunkowi opłacanych podatków — to właśnie przez to zajął on stanowisko ciasne, jakie sam u wstępu przemówienia swego zarzucał wnioskodawcy.

Jahn słusznie twierdzi, że dla podniesienia rzemiosł, które w widocznym są upadku, trzeba przedewszystkiem samoistnej akcyi samych interesowanych, żeby zaś im tę akcyę ułatwić, trzeba im w Izbach przemysłowych stworzyć odpowiednią organizacyę, trzeba im dać reprezentacyę. Tego decydującego momentu nie zachwiał następny mowca Gomperz — którego mowę lewica okryła grzmotem oklasków. Przeszedłszy historyę Izb handlowo-przemysłowych, zarzuca wnioskodawcom, że nie podali szczegółów organizacyi przyszłych samoistnych Izb przemysłowych — i zapytuje: czy po ich utworzeniu wielkie kwestye ekonomiczne będą przedkładane do zaopiniowania obu Izbom, czy tylko handlowym? w tym razie bowiem przemysłowcy straciliby nawet dotychczasowy głos w tych sprawach. Wiernokonstytucyjne szydło wylazło w końcu z worka, gdy p. Gomperz powiedział, że w krajach o mięszanych narodowościach organizacya osobnych Izb przemysłowych doprowadzi do starć. Dlaczego? nie wyjaśnił. Widocznie jednak odgrywa tu rolę obawa, że osobnym Izbom przemysłowym będzie musiało być przyznane prawo wyborcze, przez co znowu przybyłoby w ciałach prawodawczych kilka głosów narodowych.

Loeblich — który jak wiadomo, ma wielkie zasługi dla spraw rzemieślniczych — dowodzi, iż Izby handlowe w dzisiejszym swym składzie nie uwzględniały życzeń przemysłowców. Obawia się, że gdyby wykonanie nowej ustawy przemysłowej poruczono dotychczasowym Izbom, byłoby ono zupełnie skrzywione. Przyznaje, że utworzenie odrębnych Izb przemysłowych może spowodować utratę paru głosów niemieckich w Czechach — ale to się zrównoważy pozyskaniem ich w innych prowincyach. Sądzi jednak, że ten wzgląd żadną miarą rozstrzygać tu nie może.

Po zamknięciu dyskusyi — przemawia jako mowca generalny lewicy Plener, zbija zapatrywania wnioskodawcy i tych, którzy są jednakowego z nim zdania, iżby między handlem a przemysłem z jednej oraz drobnym a wielkim przemysłem z drugiej strony zachodziły jakie sprzeczne interesa.

Sądzą oni, że wielki przemysł doznaje protekcyi; jestto jednak wielkie złudzenie, gdyż przeciwnie, wielki przemysł za mało jest w Austryi rozwinięty i poparty. Handel z przemysłem idą ręka w rękę — czego dowodem sam przemysł domowy. Największem jednak złudzeniem jest mniemanie, że wydawszy ustawę już tem samem zaraz się dopomoże drobnemu przemysłowi. Jeżeli się biednym rzemieślnikom mówi, że są majstrami, i że im to zapewni przynależne im prawa — to takiem wprowadzeniem w błąd, wielką im się wyrządza krzywdę. Przeciwnie — powinno się tym ludziom wytłomaczyć, że niczem innem nie są — jak ugodzonymi robotnikami wielkiego dostawcy, i że tylko jako koalicya robotnicza mogą się oprzeć nadmiernemu obniżeniu ich zarobku.

Rozdział Izb handlowych od przemysłowych nie zgadza się też z interesem państwa, które po takiem rozbiciu miałoby do czynienia z drobnemi korporacyjkami bez powagi i żadnego znaczenia. Ich orzeczenia nie miałyby dotychczasowej wartości, gdyż byłyby jednostronne. Nawet sam Bismark (jak ci panowie z lewicy lubią się na Bismarka i Niemców powoływać), który tak zajmuje się drobnemi przemysłowcami, oświadczył się przeciw rozdzieleniu Izb. Następnie mówca polemizuje z Mattuszem co do cyfr cenzusu wyborczego i stara się wykazać, że połowa zawsze przypada mniej więcej na handel, a z tego przemysłu daleko mniej na wielki niż na drobny przemysł. Zwalcza dalej zarzut, jakoby dzisiejsze Izby dla drobnych przemysłowców nic nie czyniły; wszakże podniosły one szkoły przemysłowe, pozakładały nowe szkoły fachowe i popierały je zawsze.

Wreszcie skarży się mówca, że wniosek obecny jest jednym z tych, które od r. 1865 ciągle obalają rzeczy najpożyteczniejsze. Wielu obecnie potężnych przemysłowców wyszło przecie ze stanu biednych rzemieślników, a możliwem to było jedynie dlatego, gdyż wszyscy mieli wtedy zupełną wolność i swobodę. Dziś jednak wszystko się krępuje i zamyka w kasty. Ta sama wstrętna zasada wyraża się w tym wniosku. Izby dzisiejsze były rodzajem politycznej szkoły, nauczającej różne żywioły spólną ożywiać się myślą. Teraz, każdy w egoizmie swej klasy zaślepiony, łatwo stanie się narzędziem rządu (Żywe oklaski z lewicy.)

Dep. Adamek jako generalny mówca za wnioskiem wykazał, iż dzisiejsze Izby były zawsze przeciwne wszelkiej reformie przemysłowej. Już dawno zatem należało wziąć się do usunięcia różnych nadużyć i samowoli, które się dzieją w Izbach.

Po tem krótkiem przemówieniu przystąpiono do głosowania i uchwalono wniosek Mattusza odesłać do komisyi ekonomicznej. Coronini z swym klubem głosował razem z lewicą.

Następnie przedłożył dep. Kozłowski sprawozdanie komisyi kolejowej o odnogach galicyjskiej kolei transwersalnej. Przedmiot ten, jak wiadomo, miał być już rozbierany na ostatniem posiedzeniu, lecz odłożono go wskutek oświadczenia ministra handlu, że zamiast projektowanej linii Żywiec-Mosty, ma być zbudowaną linia Żywiec-Czacza. Otóż komisya do tego oświadczenia p. ministra przystępuje i prosi o przyjęcie wniosku, który też bez rozpraw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przed zamknięciem posiedzenia zainterpelował jeszcze dr. Herbst ministra Taaffego w sprawie zakazu sprzedaży dzienników: *Tagblattu*, *Neues Wiener Abendblatt* i *Constitutionelle Vorstadt-Zeitung*. Mówca kładzie na to nacisk, że zakaz ten spotkał dzienniki, które pomimo tak bardzo obecnie zaostrzonej policyi prasowej, nigdy konfiskowane nie były, za to zaś, że ośmieliły się krytykować ostatnie przedłożenia rządowe, i to w sposób ściśle przedmiotowy, nie powinny być tak karcone. Takie środeczki administracyjne szkodzą w wysokim stopniu konstytucyjnie zagwarantowanej wolności prasy i szkodzą one też ludności, którą zmuszają chodzić po te dzienniki, lub zadowalniać się dziennikami, które ich usposobieniu nie odpowiadają. Dlatego zapytuje mówca:

1) dlaczego rząd wydał ten zakaz? i

2) jak zdoła rząd usprawiedliwić ten zakaz, wobec przepisu § 3 alinea 5 ustawy drukowej z 1862 r.?

Po tej interpelacyi zamknięto posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 stycznia.

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz powrócił do Lwowa z Wiednia, gdzie konferował, jak *Diło* donosi z ministrami Taaffe, Dunajewskim i Ziemiałkowskim w sprawach dyecezyi. Przyjmowany był wszędzie szczerze i otwarcie. Pogłoska o projekcie usunięcia kalendarza juliańskiego jest zdaniem *Diła* nieprawdziwą. O zamianie kalendarza nigdzie mowy nie było.

Wypowiedzieliśmy wczoraj na tem miejscu zapatrywanie nasze na wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych zakaz sprzedaży dwóch pism opozycyjnych w publicznych lokalach. Z zadowoleniem zaznaczamy dzisiaj, iż jesteśmy w tej sprawie w zupełnej zgodzie z naczelnym organem prasy czeskiej. *Politik* poświęca temu przedmiotowi artykuł wstępny, w którym naprzód daje dobrą i bardzo użyteczną nauczkę „liberalnemu“ i „wiernokonstytucyjnemu“ stronnictwu za to, iż w czasach rządów swoich przyklaskiwało wszystkim środkom represyjnym, podjętym przez rząd przeciwko opozycyjnej prasie autonomicznej, a znacznie surowszym aniżeli ów zakaz, tudzież za to, iż mając większość w Izbach Rady państwa nie uzyskało liberalnej reformy ustaw prasowych. Mimo to jednak *Politik* zgodnie z nami potępia stanowczo ostatni zamach rządu na wolność prasy i przypomina rządowi, że „w konstytucyjnem państwie ataki na rząd ze strony pewnej części prasy nie są wcale szkodliwe — ale przeciwnie rząd powinien na nie zasłużyć, naturalnie w przypuszczeniu, że te ataki jednej części prasy zostaną zrównoważone gorliwem poparciem rządu ze strony innych pism! I to jest właśnie winą rządu, że nie umiał rzetelnie zasłużyć ani na ataki opozycyjnego ani na poparcie autonomicznego dziennikarstwa. Ani jednej autonomicznej reformy rząd ten nie wykonał — na opinię autonomicznego obozu nie zważa. — Zamiast drobnemi represyjnemi środkami zmuszać prasę opozycyjną do milczenia, powinien rząd raczej baczniejszą zwrócić uwagę na objawiające się coraz bardziej niezadowolenie autonomistów, któremu prasa autonomiczna silny daje wyraz, i pomyśleć o usunięciu powodów tego niezadowolenia. Czyż potrzebujemy dodawać — że na te uwagi czeskiego organu najzupełniej się piszemy?

Przed Izbą francuską stanął nowy prezes gabinetu p. Martin-Fallières, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych. Niedawno adwokat, człowiek zaledwie 43 lat, mający reputacyę dobrego republikanina i uczciwego człowieka. Politycznie zupełna nula. Pod tym względem stoi on niżej jeszcze, niż jego poprzednik Duclerc. Ostatni był niegdyś korektorem dziennika *Bon-Sens* (1836) i wyszedł na współpracownika *Nationala*. Nieledwie cała generacya współpracowników *Nationala* z roku 1848, dostaje się od upadku cesarstwa do Izby, do Senatu, lub do rządu. Duclerc usunął się potem w okolice Bayonny i — zrobił pieniądze i dopiero jako geldhab i dobry finansista zjednał sobie ten mir w kołach rentierskich, które umożebniły jego przyjście do rządu po upadku Freycineta.

W tem przesileniu gabinetu, to zjawisko jest nowe, że nie poszedł gabinet za swym szefem, według zasad parlamentaryzmu angielskiego. Większość gabinetu, ośmiu ministrów przeciw trzem rozstrzygnęło. Jeśli się zważy, że zaufanie kraju i parlamentu głównie, a nawet jedynie powierza się temu, co formuje gabinet i co mu przewodzi, słowem temu „premier“ ministrowi, który reprezentuje jednolitość i kierunek rządu, zaś reszta, zwłaszcza ministrowie fachowi, dla pojedynczych gałęzi administracyi, mogą być figury przybrane, ludzie specyalni, ale polityczne nule, to takie zjawisko, żeby większość podrzędnych ministrów przegłosowała pierwszego ministra, i zmusiła go do odejścia, ma swoją niebezpieczną stronę. Większość ośmiu ministrów zmusiła trzech do wystąpienia. Prezydent republiki powierzając p. Fallières utworzenie gabinetu, widocznie przechyla się ku polityce większości byłego gabinetu Duclerc'a. Dowodzi to dalej, że Grévy musi się godzić już to z pierwotnym projektem rządu ustawy przeciw pretendentom, już to nawet z obostrzonym projektem Fabre'a. Inaczej w tak ważnej chwili użyłby całej powagi swego stanowiska, żeby rząd odwieść od kierunku, który panuje dziś w większości Izby i gabinetu.

Podajemy niżej przebieg posiedzenia poniedziałkowego w Izbie; jak depesza donosi, dalsze obrady odłożone do czwartku. Zdaje się, że wniosek Fabre'a, z którym zidentyfikował się rząd, przejdzie.

Głównym momentem położenia, jest obawa przed armią. Objawia ona się na każdym punkcie. Duclerc nie obsadził po śmierci gen. Chanzy tak ważnego stanowiska, jakiem jest naczelne dowództwo Chalons-Marne — z braku „republikańskiego“ generała pod ręką. To także przyczyniło się do podniesienia podejrzliwości republikanów do armii. Teraz stanął nowy gabinet przed Izbą — bez ministra wojny i marynarki.

Jest to błąd, który prawica natychmiast umiała wyzyskać. Jak ostatnia depesza donosi wstąpił do gabinetu były minister w gabinecie Gambetty, generał Camperon.

Podajemy przebieg poniedziałkowego posiedzenia Izby w sprawie ustawy przeciw pretendentom. Deputowani prawie w komplecie, ministrowie wszyscy obecni. Trybuny przepełnione, w loży dyplomatycznej ambasador niemiecki ks. Hohenlohe. Rozchodzi się wieść, że generał Thibaudin nie przyjął teki ministra wojny.

Minister-prezydent Martin-Fallieres witany sympatycznie oświadcza, że chociaż w kilku godzinach niezdołał skompletować gabinetu staje przed Izbą, żeby umożebnić obrady, które mają pokazać krajowi, że nie ma się czego obawiać o swe bezpieczeństwo.

Bonapartysta Jauvier de la Motte oświadcza, że zapewne nikt się w armii nie znalazł, któryby jako minister wojny lub marynarki chciał wziąć odpowiedzialność za ten obrzydły czyn. Cassagnac woła, że nie znalazł się nikt w armii któryby chciał wydać armię. Cuneo d' Ornano pyta ministra gdzie ma dekret mianujący go prezesem gabinetu. Prawica zachowuje się burzliwie, salwy oklasków nie mają końca. Po zapytaniu Cuneo d' Ornano ze wszystkich ław prawicy rozlega się wołanie: dekret, gdzie p. masz dekret! pokazać dekret!

Podczas tego republikanie zachowują się z całym spokojem. Wystarcza jedno spojrzenie jeden gest prezesa Izby Brissona, żeby najmniejszy ruch na ławach republikańskich uspokoić.

Największe wrażenie wywarła mowa rojalisty, znanego ultramontańskiego szermierza, hr. de Mon. Wyposażony świetną wymową, odważny, robi on zawsze pewne wrażenie. Mowa jego naszpikowana cytatami z Blanc'a, Jul. Favre'a, Grévy'ego, Cremieux, Wilsona, chce wskazać, że proskrypcya i wyjątkowe ustawy osiągają wprost przeciwny skutek. Uważa politykę Izby jako zawrót głowy, który porywa rządy, chylące się do upadku.

Mowa sprawozdawcy Fabre'a, który rewindykuje dla republiki prawo własnej obrony, nie robi wrażenia po mowie hr. Mon. Fabre jest bardzo miernym mówcą. (Jest on profesorem filozofii i deputowanym z Aveyron.)

Radykał Viette twierdzi, że dla książąt tylko: korona lub wygnanie. Dziś nie ma niebezpieczeństwa, ale ono przyjść może. Otóż w chwili niebezpieczeństwa trzeba, żeby republika miała tych książąt pod ręką, wydaleni będą oni tem niebezpieczniejsi. Książąt należy z armii wymazać, motywując ten krok tem tylko, że są książętami.

Ribot umiarkowany republikanin twierdzi, że nie manifest ks. Napoleona, ale wniosek Floqueta wywołał całą historyę. Po śmierci Gambetty zachodziło pytanie, czy republika w lewo pójdzie czy w prawo. Floquet porwał Izbę a niestety i część rządu na lewo. Monarchia konstytucyjna jest dla francuskiej demokracyi chimerą. We Francyi jedynie republika jest obroną przed wojną domową. Niebezpieczeństwo dla republiki leży w słabości rządu, wiecznych przesileniach gabinetowych, w tem, że rząd wpada w ręce skrajnych. Bez nas, woła do skrajnej lewicy, nie bylibyście ugruntowali republiki.

Floquet wchodzi na trybunę. Mówi z gwałtownością i zimnym fanatyzmem, przypominającym postacie konwentu. Odrzuca od siebie posądzenie Ribota, jakoby miał tejne, machiawelistyczne plany. Przyszedłem, mówi, apelować do republikanów przeciw pretensyom, które wyglądają jak zapowiedź akcyi. Wszystkie rządy monarchiczne wydawały ustawy wydalające.

Republika, która taką ustawę w r. 1848 zniosła na rzecz Ludwika Bonaparte, za zgodą Blanca, ale wbrew protestowi Thiersa, ta republika obaloną została we trzy lata przez Bonapartego. Mowca cytuje różne ustępy z Thiersa. Jakże zachowują się książęta. Zrobili podróż do Frohsdorf, i tem samem potargali testament swego ojca, który kazał im uważać się za synów rewolucyi. Byliśmy w błędzie mając dla nich tyle względności, jakeśmy błąd popełnili względnością naszą dla ministrów 16 maja. (Grzmiące brawa ze wszystkich ław republikańskich. Wszystkich oczy skierowane na ks. de Broglie, który z uśmiechem przysłuchuje się w loży senatorskiej.) Kraj wam z tego zarzut zrobił, kraj dziś żąda, żebyście go uwolnili od dynastyj. Mowca opuszcza trybunę wśród oklasków skrajnej lewicy. Obrady odłożone.

Podróż ministra Giersa i ostatni jego pobyt w Wiedniu, z którego dzienniki wysnuwały najrozmaitsze kombinacye polityczne, opierające się przeważnie na przymierzu austro-niemieckiem, wywołały uwagi *Gołosa*, streszczające się w następnem zakończeniu artykułu, w którym zastanawia się nad wartością tych rozmaitych hypotez i domysłów: „Europa, powiada rzeczony organ, zalecający się trzeźwością poglądów, przebywa obecnie jeden ze zbyt często ostatniemi czasy ponawiających się peryodów politycznego niezdecydowania, podczas których najprzezorniejsi i najdoświadczeńsi dyplomaci systematycznie się wstrzymują od wszelkich stanowczych kroków i wszelkich zobowiązań, krępujących swobodę działania danego mocarstwa. W czasie takich peryodów główne staranie dyplomacyi powinno ograniczać się na niedopuszczaniu żadnych nowych komplikacyj w życiu międzynarodowem, na usuwaniu w niem możności nieporozumień, wynikłych przed nastaniem owego peryodu, na usuwaniu ich przez otwarte wyjaśnianie ich bezzasadności. Dla Rosyan, jest to obecnie rzeczą największej wagi odnośnie do Niemiec i Austro-Węgier i dlatego to właśnie i tylko dlatego uważamy za fakt wielce przyjemny zaszczytne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Wiedniu sekretarz stanu Giers“.

List cesarza Wilhelma do papieża wywołał obszerną dyskusyę publicystyczną. *Moniteur de Rome* wita pismo cesarskie z wielkiem zadowoleniem i powiada, że list ten jest nowym dowodem pokojowego usposobienia i życzliwych zamiarów cesarza. Z uznaniem wyraża się *Moniteur* o zapowiedzianej rewizyi ustaw majowych. Z Paryża donoszą, że układy pomiędzy stolicą apostolską a gabinetem berlińskim szybkim postępują krokiem i niebawem do pomyślnego doprowadzą rezultatu. Dzienniki niemieckie tłomaczą sobie list cesarza Wilhelma do papieża każdy na swój sposób. *Kreuzztg.* jest przekonaną, że cesarz zaleci organiczną rewizyę ustaw majowych w izbach, jeżeli stolica apostolska poczyni ustępstwa w tak zwanem *Anzeige-pflicht*. Organ postępowców berlińskich *Voss. Ztg.* twierdzi, iż orędzie cesarskie zawiera fatalne *conditio sine qua non*, to jest ustępstwa ze strony Watykanu w t. n. *Anzeigepflicht*, a w zamian obiecuje tylko zniesienie ustaw, które po zawarciu ugody żadnego już nie mają znaczenia. Według wreszcie *National Ztg.* przywódzcy centrum dowiedziawszy się o treści listu cesarskiego rozpoczęli działanie, aby przeszkodzić wzajemnemu porozumieniu.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Pius Weloński — znakomity twórca „Gladyatora“ — przybył dzisiaj do naszego miasta na wezwanie komitetu jubileuszowego odsieczy wiedeńskiej i zamieszkał na Szlaku w pałacu Stan. hr. Tarnowskiego.

Bal „Zgody“ przyniósł czystego dochodu 164 złr. 50 ct.

Do licznych ponęt, które się wiążą z zapowiedzianym balem kostiumowym Koła art.-lit. przybywa jedna jeszcze, mianowicie ze strony muzykalnej. Odnaleziono bowiem szczęśliwie kompozycyę pochodzącą z czasów Sobieskiego, której tytuł brzmi jak następuje: „Marsz wykonany przez Polaków wracających z odsieczy wiedeńskiej r. 1683.“ Ciekawy ten zabytek muzyczny odegranym zostanie przez orkiestrę podczas pochodu orszaku historycznego.

Zabawa tańcująca stowarzyszenia młodzieży handlowej, mająca się odbyć w sobotę w salach Towarzystwa strzeleckiego, jak wiadomo, na korzyść biblioteki stowarzyszenia, zapewne powiedzie się świetnie. O ile bowiem wiemy, bardzo wiele osób przeważnie z grona pp. kupców i obywateli naszego miasta, wybiera się na tę zabawę. Jest to wyraźnym dowodem sympatyi, jaką sobie młodzież handlowa u naszych pp. kupców i obywateli zdobyła.

Pora karnawałowa nie jest pomyślną dla koncertów. Zapowiedziany u nas koncert p. Zygmunta Noskowskiego, dyrektora Tow. muzycznego warszawskiego, będzie musiał uledz zwłoce, orkiestra bowiem biorąca znaczny udział w wykonaniu utworów koncertanta nie jest w stanie przygotować się do niego należycie wśród zajęć, jakie karnawał daje. — Natomiast na post snują się już liczne zapowiedzi muzykalne. I tak: na dochód zakładu św. Kazimierza ma się odbyć za staraniem i przy udziale ks. Marceliny Czartoryskiej koncert historyczny muzyki polskiej. Da się także słyszeć p. Franciszek Bylicki przeznaczając dochód z koncertu na wzmocnienie szczupłych funduszów orkiestry krakowskiej. W związku ze sprawami muzycznemi naszego miasta jest zapowiedziane przybycie znanego tutaj od dawna [illegible] nego skrzypka p. Hocka, który zajmie posadę [illegible] mistrza przy pułku 13, opróżnioną wskutek [illegible] jącego p. Burescha.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów po[illegible] ny wczoraj został związek małżeński p[illegible] nem Kazimierzem Kirchmeyerem, synem [illegible] dóbr p. Jana Kantego, a panną Zofią Le[illegible] ką p. Cecylii Lesińskiej, wdowy po zma[illegible] telu ziemskim.

W kościele OO. Franciszkanów od[illegible] tek dnia 2 lutego pierwszą Mszę św. [illegible] cony ks. Leonard Ferdynand Długo[illegible] szkanin.

Pozwolę sobie początek jego, o ile mi pamięć pozwoli, przytoczyć. Brzmiało ono jak następuje:

„W dniu wczorajszym wspaniała sala hotelu saskiego, jakby za dotknięciem czarodziejskiej laski zamieniła się w raj uroczy. Strumienie światła oblewały bogato przyozdobioną salę, a mozajka barw w tem oświetleniu *al giorno* ćmiła wzrok przepychem. Egzotyczne krzewy zlewając się w harmonijną całość przypominały ogrody Hesperyd i Semiramidy. Rozlana woń kwiatów odurzała, przenosiła w nieznane światy, dając przedsmak rajskich rozkoszy. Tony muzyki (pułk hrabiego Szwarcbombensterna) upajały słodkim dźwiękiem, jak chóry archanielskich śpiewaków. Złudzenie kazało ci słyszeć szmer fontanny padającej do cysterny pompejańskiej, śpiew słowików Philomeli i pienia Orfeuszowe. Brakowało tylko bogiń o cudnych kształtach fidiaszowych, aby uwierzyć, że raj pieśniarzy spłynął z obłoków na ziemię...

„Nie — bluźnierstwo — bogiń nie brakowało! Dość było spojrzeć na to wspaniałe grono dam naszych, aby powiedzieć: nie chcemy nadziemskich bogiń, bo mamy swoje. Istny bukiet kwiatów tworzyły prześliczne twarzyczki modrookich i czarnobrewych dziewic i dam wyższego świata. Nie wiedziałeś przed kim bić pokłon niewolniczy: czy przed wspaniałą różą, olśniewającą pełnością swych wdzięków, czy przed skromną a pełną uroku niezapominajką, czy przed wyniosłą lilią majestatycznie wznoszącą swe czoło? Ale bo też cały Kraków, cała Galicya, cała Wielkopolska, cała Litwa, Wołyń i Podole wysłały co [illegible] najpiękniejszego, aby żywym ogrodem [illegible] ściany sali balowej. Było to *rendez-vous* [illegible]kności i inteligencyi, wielki zbiór wspaniałych [illegible] rodów, zasług i nauki. Widziałeś tam i gałązki szczepów, co purpurowe nosiły szaty, i potomków hetmańskich rodów, co zda się na chwilę wypuściły buławę z ręki, i ludzi noszących wysoko berło sztuki przed narodem, i głowy uwieńczone laurem poezyi, i koroną wiedzy ozdobione czoła...

„Zanim przystąpimy do szczegółowego sprawozdania, musimy jeszcze wynurzyć wdzięczność komitetowi, który z prawdziwem zaparciem się pracował nad uświetnieniem balu, nie zapominając o zasługach restauratora, którego zdrowe a smaczne potrawy i napoje na zupełne zasłużyły uznanie.

„Poloneza rozpoczął książe X. z nadobną hrabiną Z....“

Dalej już nie pamiętam.

Tak było przed laty ośmiu, dziesięciu. Jak jest dzisiaj, tego nie wiem, ale mówiono mi, że nie ma wielkiej różnicy. Tylko cele balów zmieniły się. O bibliotekach, dzieciach marokańskich mniej już słychać — teraz tańcujemy na cele patryotyczne. Mickiewicz bez balów możeby się nie doczekał pomnika, teatr poznański zmarłby na suchoty, weterani z r. 1831 byliby na starość pozbawieni najpierwszych potrzeb. Więc dobrze, że o tem tańcząc pamiętamy, choć dziwna doprawdy ironia losu: tańczymy w świetnej sali, spijamy szampana, aby staremu majorowi lub żołnierzowi z bohaterskiej walki dać kąt ubogi i suchy kawałek chleba — trwonimy kilkadziesiąt tysięcy, aby z odsetek od nich dać zasiłek przybytkowi mowy ojczystej... Fortencer dziś jest pierwszym mecenasem i pierwszym opiekunem.

Podobno dawniej inaczej bywało...

Towarzystwo św. Salomei mając sobie łaskawie udzielone od zarządu klubu łyżwiarskiego pozwolenie korzystania przez 2 dni ze ślizgawki na stawie, zamierza tamże urządzić festyn lolowy. O dnin i programie doniesiemy we właściwym czasie.

Bal, który się odbył wczoraj u delegata namiestnictwa hr. Badeniego, zgromadził przeszło 300 osób. Zabawa trwała do godz. 6 rano.

Mili goście. W tych dniach do jednej z restauracyj w Rynku głównym przyszły dwie porządnie ubrane kobiety i zażądały herbaty z prawdziwym rumem Jamaika, bo — jak powiadały — innego nigdy nie używają. Dano więc im żądanej herbaty, damy napój wychyliły i — znikły nie zapłaciwszy, zaś widocznie „na przyczynek“ zabrały z sobą 2 mosiężne tace, 3 szklanki, tyleż łyżeczek, 2 spodki na cukier, flaszeczki od rumu i inne drobne rzeczy.

Psy — zbawcą. W Lusinie za Podgórzem chłopiec włościański ślizgając się na sadzawce, wskntek nagłego załamania się lodu, wpadł w wodę i począł tonąć. został jednak szczęściwie uratowany. Dzieła ocalenia dokonały — psy dworskie, które spostrzegłszy zapadającego się w przepaść chłopca, przybiegły na miejsce wypadku i wyciągnęły biedną ofiarę na lód.

Z Krzeszowic donoszą nam o następnjącym wypadku: W Żbiku w bezużytecznej chacie, należącej do ks. Kamedułów, mieszkał 80letni wyrobnik Jędrzej Klocek, wdowiec. Ponieważ jednak nie mieszkał sam, ale żył w nieprawym związku z Anną Oletówką, księża zagrozili mu wydaleniem. Anna nie chcąc Klocka narażać na spełnienie wyroku, w dn. 26 bm. rano wyruszyła w świat. Nie mógł przenieść osamotniony rozłączenia, więc podpalił chałupę, owinął głowę w kożnch i położył się w izbie postanowiwszy spłonąć w podłożonym ogniu. Sąsiedzi jednak spostrzegli ogień, drzwi wyłamali i z siłą rozkrzyżowanego na ziemi starca wynieśli. Klocek na żaden sposób nie chciał się ruszyć z miejsca.

† **Zygmunt Bruckmann**, były profesor konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego, znany skrzypek, zmarł 29 b. m. we Lwowie wskutek długoletnich cierpień piersiowych. Śmierć Bruckmanna wywołała szczery żal nietylko w kołach artystycznych, lecz i w szerokich kołach mieszkańców Lwowa, którzy cenili talent zmarłego i jego gorliwą pracę nauczycielską. Z początkiem bieżącego miesiąca stworzył Bruckmann szkołę gry na skrzypcach, do której zgłosiło się wielu uczniów. Zmarły pozostawił wdowę i troje drobnych dzieci.

Towarzystwo pasyjne — znane Krakowianom z dwóch przedstawień — przybyło do Tarnowa. Pisma miejscowe idąc za przykładem dzienników krakowskich, ostro atakują tych wydrwigroszów. Spodziewać się należy, że i inne prowincyonalne miasta w taki sam sposób ich przyjmą.

Z Poznania (kronika karnawałowa). Tegoroczny karnawał do najświetniejszych zaliczyć należy. Nie ma prawie dnia, aby nie tańczono do świtu, tak, że mimowoli zapytać się godzi, z jakiego materyału zbudowane są nogi tancerzy? Nie brak nam nietylko redut, wieczorków, lecz nawet balów kostiumowych, jak w Krakowie. Pierwszy z nich nie wypadł co prawda świetnie pod względem artystycznym, rzecz to jednak mniejsza, chodziło tu o cel, i ten suto uwieńczonym został: teatr nasz otrzymał blisko 3000 marek, co jak na nas i w czasach obecnych jest wiele

Gród nasz przeto bawi się jak za króla Sasa, niebaczny na możliwe z powodu tego skutki w przyszłości; pocieszamy się jednak w tej mierze objawem, nader szlachetnych uczuć naszych rycerzów posadzkowych, iż z pracy ich korzystają niemało instytucye dobroczynne.

† **Teofil Jarmułta Milicki**, jeden z najzacniejszych wielkopolskich weteranów z r. 1830 i obywateli, zmarł w Ossówcu d. 20 stycznia.

† **Józef Majewski**, członek warszawskiego sądu okręgowego, były redaktor *Biblioteki Warszawskiej*, zmarł w dniu 28 bm., licząc lat wieku 60. Kierownictwo wzmiankowanego pisma objął Majewski po ustąpieniu Szabrańskiego w r. 1874 i pozostawał na tem stanowisku aż do ukonstytuowania się nowej redakcyi pod sterem Jezierskiego. Zmarły znany był w szerokich kołach towarzyskich Warszawy i jako prawnik odznaczał się zdolnościami.

Wystawa rosyjskich malarzy otwartą będzie w sali aktowej uniwersytetu warszawskiego w d. 2 lutego.

Wykopalisko. We wsi Holendrya nad Wieprzem niedaleko od Lubartowa, znaleziono szczątki zwierząt przedhistorycznych: kawał zęba mamuta, rogi jelenia zaginionego i głowę bobra.

Z wyższej geografii. W tych dniach — pisze jeden z dzienników warszawskich — pewien z bliższych znajomych naszej redakcyi otrzymał od krewnego swego Francuza, przebywającego w dalekich stronach, list, którym, jako nader zajmującym, dzielimy się z czytelnikami. List ten w dosłownym przekładzie polskim brzmi:

„Mój drogi! Byłem tutaj przez pewien czas w wielkim o ciebie niepokoju, z powodu telegramów z Warszawy, donoszących o katastrofie w cyrku berdyczowskim. Później dopiero dowiedziałem się, że Berdyczew oznacza podobno jakieś miasto. Z początku byłem przekonany, że Berdyczew to dyrektor cyrku w Warszawie. Chwała Bogu, że jest inaczej. Twój etc. X.

Żywcem pogrzebany. Jedno z pism rosyjskich donosi o strasznym wypadku — jaki miał miejsce w Samarze:

Pisarz miejski Tichonow oddawał się nałogowi pijaństwa i podlegał chorobie zwanej „delirium tremens“ Żona Tichonowa zauważywszy raz, iż ten ostatni nie daje znaków życia — dała znać policyi o jego śmierci i zrobiła przygotowania do pogrzebu. — Eksportnjący zwłoki proboszcz zwrócił uwagę na krople potu występujące na czoło zmarłego, na zapewnienie jednak obecnych, że krople pochodzą ze śniegu — pochował zmarłego. Nazajutrz grabarze podczas kopania mogiły tuż obok Tichonowa — usłyszeli wydobywający się z pod ziemi jęk, przestraszeni, zawiadomili o tem proboszcza, który pragnąc postąpić zgodnie z przepisami, zawiadomił ze swej strony policyę. Po dokonaniu exhumacyi — skonstatowano, że Tichonow pochowany został podczas paroksyzmu letargicznego, czego dowodziły liczne rany, oraz wyrwane włosy i nieporządek w ubraniu na umarłym.

Hamulce nowego systemu u wagonów kolei żelaznych. Zarząd niemieckich kolei żelaznych rządowych od dawnego już czasu pracuje nad ulepszeniem hamulców wagonowych, ponieważ system obecnych, w używaniu będących, co do pewności ruchu okazał się niedostatecznym. Po długich próbach rozmaitych systemów oddano pierwszeństwo hamulcem wynalezionym przez p. Heberlein, nadmistrza maszyn przy kolei żelaznej królewsko-bawarskiej. Wyższość hamulców p. Heberlein polega na tem, że niemi jeden człowiek, czy to na lokomotywie, czy w pierwszym lepszym wagonie po usłyszeniu sygnału niebezpieczeństwa lub z własnego przekonania się o nadchodzącem niebezpieczeństwie, jednym ruchem ręki pociąg w największym pędzie będący, w kilku nastu lub w kilkudziesięciu seknndach — podług liczby wagonów i spadku toru kolejowego — zatrzymać może. Obecne systemy hamulcowe mogą być z łatwością na system Heberleina przerobione. Wynalazek ten jest pod względem pewności ruchu wielkiej doniosłości, zważywszy, że przed zbliżającem się niebezpieczeństwem i jedna sekunda dla podróżujących koleją żelazną ma wielkie znaczenie. Nowy ten system będzie już niezadługo na wszystkich żelaznych kolejach niemieckich rządowych zaprowadzony.

Na pogrzebie Gustawa Dore, który odbył się w ubiegły piątek, przemawiali nad grobem genialnego rysownika Paweł Dalloz i Aleksander Dumas. Mowy ich miały wysoce być wzruszające.

Przeniesienie miasta. W skutek rewizyi wyznaczonej *ad hoc* komisyi bezpieczeństwa okazało się, iż większa część domów znanego miasteczka Wörth nie przedstawia dla mieszkańców bezpiecznego schronienia Powódź ostatnia podmyła fundamenty i nadwerężyła ściany do tego stopnia, iż powstał projekt „przeniesienia“ niemal całego miasta na inne miejsce, bardziej zabezpieczone od nowej tego rodzaju klęski. Sprawa znalazła już poparcie w magistracie.

Szejk Ibedułła, słynny na całym wschodzie rozbójnik i dowódzca Kurdów — jak wiadomo — pojmany został. Obecnie gazeta ormiańska *Mszak* następujące podaje szczegóły owych „łowów“: Ibedułła dowiedziawszy się o zbliżaniu się wojsk tureckich w ilości 3 batalionów, schronił się do swojej twierdzy w pobliżu Nechri. Oblężenie trwało 18 dni, poczem wódz turecki Sulejman dał rozkaz bombardowania i 60 wystrzałów armatnich wystarczyło, aby twierdzę zamienić w gruzy. Po wzięciu Ibedułły do niewoli, rozpoczęli żołnierze tureccy dzieło zemsty, rabując i paląc wszystkie przyległe wioski, zamieszkane przez Kurdów. Bogactwa szejka zrabowano — a żołnierze tureccy wdarli się nawet do haremu — zkąd uprowadzili wszystkie żony zwyciężonego wroga.

Bonapartowie w Conciergerie. Cela Conciergerie, w której obecnie zamknięto ks. Hieronima Napoleona, czyli jak go nazywają w Paryżu „Czerwonego księcia Plon-Plon“, służyła już po dwakroć za więzienie członkom rodziny Bonapartych. W r. 1840 książe Ludwik Napoleon, późniejszy cesarz Napoleon III, po swej niefortunnej wyprawie Bulońskiej oczekiwał tu na wyrok Izby parów. Skazany przez sąd na dożywotnie więzienie i osadzony w twierdzy Ham, uszedł ztamtąd w r. 1846. W trzydzieści lat później, mianowicie w r. 1870, zamknięto w Conciergerie ks. Piotra Bonaparte z powodu zabicia przezeń Wiktora Noir. Książę niedługo jednak był więźniem. Jak wiadomo, sąd uwolnił go od zarzutu zabójstwa i skazał tylko na zapłacenie rodzinie zabitego 25,000 fr.

Wściekły kot. Okropny wypadek zdarzył się w osadzie Dąbrowa pod Będzinem. Jeden z kolonistów, któremu myszy wielką czyniły szkodę w domu, schwytał na drodze kota i rad z nabytku przyniósł go do domu. Wpuszczony do izby kot ukrył się zaraz w kącie tak dobrze, że go odszukać było trudno. W nocy jednak wyszedł z ukrycia i pokąsał mocno czworo dzieci i żonę kolonisty. Pokazało się, że kot był wściekły. Pokąsani znajdują się w opiece lekarskiej, lecz okropny los ich przewidzieć łatwo.

Składki złożone na ręce Administracyi *Nowej Reformy*:

Na teatr polski w Poznaniu. Od Tow. Teatru Amatorskiego w Kentach 4 złr. łącznie z ogłoszonemi poprzednio 26 złr. 50 c.

Na pomnik Mickiewicza. Za palenie papierosów wobec pań 4 złr. 60 c. p. Szarek z Chmielowa 1 złr. p. Filipina Juźwikowska 15 złr. Razem 20 złr. 60 c., łącznie z poprzednio ogłoszonemi 70 złr. 70 c.

Na „Opuszczoną“ i pomnik Lipińskiego p. Filipina Juźwikowska 5 złr., łącznie z ogłoszonemi poprzednio 72 złr.

Na Weteranów polskich p. Felicya Opoczyńska 10 złr.

Na pomnik Jana Kilińskiego — z powodu nabożeństwa w dniu 29 b. m. złożyli: J. Brandler 25 c.— R. Kieres 35 c. — W. Graff 25 c. — A. Kwiatkowski 20 c. — J. Kamiński 20 c. — J. Terkowski 20 c.— Ferdynand 20 c. Bader 20 c.— Starozakonny N. 5 c.— razem 1 złr. 90 c.

Wiadomości urzędowe. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira na prezydenta, a Alfreda Hausnera na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Reskryptem z d. 19 listopada 1882 r. udzieliło Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Jerzemu Szwabemu w Białej wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na przyrząd do wprowadzania w ruch kilkutrzcionkowego warsztatu tkackiego za pomocą nogi (Trittbewegung für mehrschäftige Gewebe).

Repertoar teatralny.

Piątek 2 lutego: „Odette“ W. Sardou.

Sobota 3 lutego: „Uriel Acosta“ Gutzkowa.

Niedziela 4 lutego: „Trójka hultajska czyli Gałgandnch“ z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p. Wojdałowicz w roli szewca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kasztelanowej Kamieńskiej z okresu lat 1754 do 1800 wydał w Poznaniu p. Kazim. Waliszewski. Jest to może pierwsza publikacya mogąca posłużyć do skreślenia prawdziwego wizerunku tej słynnej u nas, choć więcej z legendy niż z historycznej prawdy znanej kobiety. W pięknie napisanym wstępie wydawca rzucając kilka jaśniejszych promieni na tę postać, nie pisze jednak jej biografii. Przedewszystkiem stawia on wysoko kasztelanową Kamieńską jako pisarkę władającą w pozostałej korespondencyi dzielnie językiem i posiadającą oryginalny, właściwy sobie cięty dowcip. Jako agentka polityczna stronnictwa hetmańskiego i jako patryotka, mniej już pani Kossakowska znajduje w jego oczach względów. W ogóle traktnjąc tę postać *con amore*, mając serdeczną a szczerą do niej słabość, p. Waliszewski nie przecenia jednak, jak się to często w podobnych razach dzieje, jej znaczenia. „Wizerunek, do którego to studyum dostarczy rysów, (powiada w jednem miejscu swojego wstępu) nie stanie na ołtarzu narodowym, ale zajmie pokaźne miejsce w galeryi zeszłego stulecia.“ Dla tego w obec tego trzeźwego zapatrywania się wydawcy dziwnie brzmi i niewytłomaczonym pozostaje przesadny wykrzyknik, którym rzecz swoją zakończa: „Kołysać jej słowem mojem do snu wiecznego nie chcę. Budzić ją raczej do nieśmiertelnego życia w pamięci naszej i miłości.“ Ale jest to jedyny dyssonans, jaki w pięknej pracy p. Waliszewskiego usłyszeć nam się dało. Listy p. Kossakowskiej zebrane zostały ze zbiorów Wilanowskich, ze zbioru p. Fr. Kulczyckiego, a najwięcej z archiwum Roskiego (w Rosi nad Narwią). Niektóre zostały przez wydawcę skrócone, o tyle tylko o ile dla publicznego użytku nie były interesujące i ważne. Zresztą, jak wydawca zaręcza, (a wierzyć mu całkiem należy) nie krępowały go w tem żadne inne względy.

Mapa hydrograficzna dawnej Słowiańszczyzny części północno-zachodniej, opracowana przez W. Kopernickiego, wyszła w Warszawie z tekstem objaśniającym. Rzecz to ciekawa i ważna dla badaczów naszej przeszłości, jako też dla wszystkich pragnących kraj swój bliżej poznać.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka krajowa. — W artykule wstępnym piszemy o pożyczce 1,100,000 złr., którą Wydział krajowy ma zaciągnąć na wypłatę uchwalonej przez Sejm w r. 1880 subwencyi dla kolei transwersalnej. Oprócz tego, dwie jeszcze pożyczki z mocy uchwał sejmowych, mających już sankcyę — będą w tym roku zaciągnięte, a mianowicie: 1,025,000 zł. na dotacyę i koszta założenia i urządzenia banku krajowego — i 1,919,400 złr. na spłacenie zostających w obiegu 6 procen. obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873, oraz na spłacenie reszty pożyczki zaciągniętej w banku krajów koronnych, wynoszącej pół miliona. Razem przeto jest do zaciągnięcia pożyczka w kwocie 4,044,400 złr. W uchwałach Sejmu, odnoszących się do tych pożyczek, nie ma wprawdzie mowy o tem, iż mają one być zaciągnięte razem, jako jednolity dług kraju — wszakże nie ulega wątpliwości, iż zaciągnięcie jednolitej większej pożyczki jest znacznie korzystniejszem, niż trzech mniejszych i dla tego prawdopodobnie Wydział krajowy nie będzie operacyi tej rozdrabniał.

O produkcyjności pożyczki na subwencyę dla skarbowej kolei podkarpackiej (transwersalnej), piszemy we wstępie, wskazując, iż za ofiarę, jaką kraj dla tej kolei poniósł, należy mu się przynajmniej pewna moralna korzyść w spełnieniu życzeń kraju co do siedziby i języka urzędowego w zarządzie tej kolei i że byłoby obowiązkiem rządu spełnić drugie, przez wiedeńskie poselstwo wypowiedziane życzenie, co do połączenia ze Śląskiem.

Produkcyjność pożyczki na dotacyę i koszta założenia banku krajowego zależy od całej działalności banku. Jeżeli — jak się spodziewamy — bank nie pójdzie utartą rutyną dotychczasowych naszych zakładów kredytowych i pieniężnych, których cały rozum polega na zapełnieniu portfelu wekslami z trzechmiesięcznym terminem i na braniu pieniędzy za najniższym, a dawaniu ich za najwyższym procentem — jeżeli przeciwnie będzie się starał popieraniem melioracyj podnieść rolnictwo, brać inicyatywę w nowych przedsiębiorstwach przemysłowych i otwierać nowe gałęzie przemysłu: w takim razie milionowa ze strony kraju ofiara sowicie się wynagrodzi i z czasem wróci się skarbowi krajowemu przez zwiększenie dochodu z dodatku do podatku bez podnoszenia stopy dodatku tego.

Co do trzeciej pożyczki, na konwersyę pożyczki głodowej z r. 1873 i na spłatę pożyczki w banku krajów koronnych, jest ona finansowo niewątpliwie korzystna. Zaciągnięta w najgorszym czasie, bo podczas krachu, pożyczka ta była z góry na straty narażoną, kraj bowiem nie mógł brać od głodem dotkniętych włościan takiego procentu, ażeby mu się opłaciła wysoko oprocentowana pożyczka. Według obliczenia sejmowej komisyi budżetowej skarb kraju zyska na tej konwersyi około 15.000 złr. rocznie

Jeżeli zatem spełnią się warunki, które powyżej stawiamy dla pierwszych dwóch pożyczek, i jeżeli Wydział krajowy traktują całą 4 milionową operacyę jednolicie uzyska średnio korzystne warunki — to ciężar, jaki kraj przejmuje nie będzie bez korzyści i nie powinien przerażać nawet tych finansistów, których sztuka finansowa streszcza się cała w wołaniu o oszczędność.

Na spłatę powyższych pożyczek preliminował Sejm w tegorocznym budżecie następujące pozycye: a) na pożyczkę 1.025.000 złr. na bank krajowy — w przypuszczeniu, że bank zaraz z początkiem roku wejdzie w życie, że zatem i pożyczka z początkiem roku zaciągniętą będzie — preliminował Sejm całoroczną kwotę odsetków 51.250 złr. i całą ratę na kapitał, 10.250 złr. razem 61.500 złr. b) na pożyczkę konwersyjną 1.919.400 złr. — w przypuszczeniu zaciągnięcia jej w połowie roku — preliminowano połowę procentu więc 47.985 złr. — i połowę raty amortyzacyjnej 9.597 złr. — razem 57 582 złr., c) na pożyczkę 1.100.000 złr. dla kolei podkarpackiej tak jak przy powyższej połowę procentu więc 27.500 złr, i połowę raty rocznej 5.500 złr. razem 33.000 złr. Ogółem na wszystkie trzy pożyczki preliminowano na rok bieżący 152.082 złr. Tej kwoty Wydział nie będzie zapewne potrzebował przekroczyć, owszem jeszcze z niej coś zaoszczędzi — skoro kwota na bank przeznaczona nie była zaraz z początkiem roku potrzebna. Jeżeli przy tym samym stosunku jak wyżej obliczymy cały wydatek roczny na spłatę pożyczki 4.044.400 złr. — otrzymamy na amortyzacyę 40.444 złr. a na procent 202.220 złr. razem 241.664 — czyli około 2·3 cnt. dodatku do 1 złr. podatku. Wszakże dodatki krajowe nie będą w skutek tego musiały być powiększone — ta suma bowiem znajdzie całkowite pokrycie w dotychczasowych dodatkach.

Krakowska kongregacya kupiecka na posiedzeniu swojem, dnia 29go stycznia b. r. odbytem, wybrała ponownie swym przewodniczącym p. Jerzego Goebla, 2gim p. Jana Federowicza, 3cim p. Henryka Schwarza, 4-tym p. Władysława Fischera. — Radcami: pp. Jakuba Barberowskiego, Antoniego Czernego, Stanisława Goebla, Jana Janigę Henryka Kretschmera, Jana Launera, Franciszka Lennerta, Aleksandra Mecnarowskiego, Józefa Nenwertha, Władysława Tomaszewskiego i Józefa Zaplatalskiego.

Bank krajowy. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu naszego o zwołanem na dzień 9-go lutego posiedzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego, podajemy całkowity porządek dzienny tego posiedzenia. Obejmuje on następujące sprawy:

1) Propozycya co do obsadzenia posady trzeciego dyrektora. 2) Mianowanie cenzorów dla działu wekslowego. 3) Regulamin dla cenzorów. 4) Oznaczenie papierów, które Bank krajowy przyjmować będzie w zastaw, lub na które udzielać będzie otwartego kredytu, oraz określenie wysokości sum, dawanych na zastaw i stopy procentowej od pożyczek tej kategoryi. 5) Oznaczenie wysokości opłaty od depozytów. 6) Przepisy szczegółowe o depozytach. 7) Wyznaczenie delegata Rady nadzorczej do miesięcznych rewizyj kasy. 8) Przepisy o funduszu rezerwowym. 9) Przepisy o obligacyach komunalnych. 10) Tymczasowy etat urzędników.

Zjazd górników w Warszawie. W poniedziałek rozpoczął obrady w Warszawie pierwszy w Królestwie zjazd górników krajowych. Oba okręgi górnicze licznie są reprezentowane przez inżynierów, przemysłowców, górników i w ogóle techników. Posiedzenia trwać mają dni dziesięć. Obradom przewodniczy radca tajny Josse. Zjazd obradować będzie nad zbytem opału kopalnego, produkcyą żelaza i cynku tudzież nad sprawą szkół górniczych.

Przemysłowość Królestwa Polskiego.

W Częstochowie powstaje olbrzymia fabryka płócien na wzór żyrardowskiej. Plany sporządzono we Francyi. Większość specyalistów, zatrudnionych w fabryce, będzie pochodzenia krajowego, tylko instruktorzy przyjadą z Belgii. Przedsiębiorstwo ma być akcyjnem i powstaje z inicyatywy p. Władysława Kronenberga.

Fabrykę przędzy wełnianej we wsi Marki, przy szosie radzymińskiej, pod Warszawą, otwierają przemysłowcy zagraniczni. Kompania angielska, która w tym celu nabyła kolonię zwaną Marki, posiada w Brodford w Anglii własną fabrykę przedsiębiorczą. Projektowano poprzednio główne siedlisko nowej fabryki założyć w samej Warszawie. Okazało się to niemożebnem tak z powodu wysokiej ceny ziemi na przedmieściach Warszawy, jako też ze względu, iż fabryka potrzebuje znaczniejszego obszaru. Przemysłowcy angielscy nabyli całą przestrzeń znajdującą się pod kolonią Marki około 71 mor. płacąc ogółem 25.000 rs. za nabytą ziemię.

Za wzór do nowej fabryki ma posłużyć zakład brodfordzki. Przedsiębiorcy nie myślą bynajmniej do fabryki, w granicach naszego kraju zakładanej, sprowadzać robotnika angielskiego, lecz przeciwnie pragną odpowiednio przygotować i wyrobić żywioł miejscowy i na nim całą przyszłą siłę produkcyi oprzeć.

Fabryka lokomotyw. Rozeszła się pogłoska o niedalekiem przeniesieniu olbrzymiej fabryki lokomotyw będącej własnością towarzystwa akcyjnego angielskiego z Bydgoszczy do Warszawy.

Zamiar nie doszedł do skutku z przyczyny, że sieć kolei żelaznych w Prusach i w Poznańskiem zapewniała większy zbyt fabryce, w Bydgoszczy, a następnie, że sam koszt przeniesienia fabryki wydawał się za wielkim.

Obecnie, jak zapewniają, rzeczone towarzystwo, nie mając zamiaru znieść głównej fabryki w Bydgoszczy, zamyśla w Warszawie zbudować filialną fabrykę, wyrobu lokomotyw dla dróg żelaznych w cesarstwie.

Fabryki tektury i krochmalu. Z wiosną r. b. wybudowane będą w okolicach Warszawy dwie wielkie fabryki parowe, a mianowicie: za rogatkami Wolskiemi fabryka tektury a na Nowej Pradze fabryka krochmalu.

W Łomżyńskiem powstaje fabryka prasowanych drożdży, którą zakłada jeden z obywateli.

W Zamojskiem ma powstać obok fabryk w Wojciechowie i Kętach, nowa fabryka giętych mebli, którą ma założyć wiedeńska fabryka. Kęty i Wojciechów robią olbrzymią konkurencyę austrackim wyrobom na targach cesarstwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07—10·12, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·47 —10·52. Owies na wiosnę 6·95 — 7·—. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·85 — 7·10. Żyto węgierskie 7·65 — 7·68 Żyto na wiosnę 1883 7·70—8·72. Żyto na jesień 7·75 —8·20. Kukurudza na wiosnę 6·55 — 6·60 gotowa 8·40—8·60.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Na odbywającem się dzisiaj posiedzeniu komisyi budżetowej wiedeńskiej Izby poselskiej — ma poseł Hausner wnieść o podwyższenie dotacyi na szkołę sztuk pięknych w Krakowie—tak, aby przywrócić kwotę, jakiej się dyrekcya szkoły domagała, a którą rząd obciął. Wniosek ten, w Kole polskiem przez posła Hausnera postawiony, został prawie jednomyślnie przyjęty.

W korespondencyi wiedeńskiej o niedzielnem posiedzeniu Koła polskiego, zamieszczonej we wczorajszym numerze *Nowej Reformy* — sprostować musimy mylne doniesienie, iż poseł Gniewosz interpelował prezesa Grocholskiego, dlaczego nie zwołuje Koła, celem zawiadomienia go o stanie rokowań z innemi frakcyami w sprawie noweli szkolnej. Interpelacya ta bowiem wyszła od posła Hausnera, który potem został usilnie poparty przez posłów Gniewosza i Wolskiego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 31 stycznia. Wydział krajowy mianował delegatem swym do banku krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego, zastępcą radcę Edmunda Mochnackiego.

Kotaro, 31 stycznia. Piotr Karageorgewicz dostał od księcia Czarnogóry wielki krzyż orderu Daniły i mianowany został honorowym senatorem. Głoszą, że stara się on o rękę córki księcia.

Berlin, 31 stycznia. *Post* mniema, że Giers chciał w Wiedniu rozprószyć obawy względem dowolnej akcyi moskiewskiej na wschodzie. Rozwiązanie kwestyi wschodniej przez Rosyę i Austryę bez Niemiec jest niemożliwe.

Paryż, 31 stycznia. *Temps* zapewnia, że oskarżenie ks. Napoleona nastąpi niebawem. Generał Campenon przyjął tekę ministra wojny pod warunkiem, że obejmie urząd po dokonanem w Izbie głosowaniu nad ustawą o pretendentach.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt. 31 stycznia. Partya niepodległości odrzuciła równością głosów wniosek dep. Ugrona względem wykluczenia dep. Szalay'a, Simony'ego, Szella i Onody'ego, którzy wbrew programowi partyi w rozprawach Izby o wniesieniu emancypacyi żydów, występowali przeciw wnioskowi komisyi. Z tego powodu oświadczyli dep. Herman i Polonyi, że z klubu występują.

Berlin, 31 stycznia. Przy obradach w parlamencie niemieckim nad porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia prosił Windhorst, aby wskutek ogłoszenia korespondencyi cesarza z papieżem nie umieszczać na razie na porządku dziennym wniosku o zniesienie ustawy expatryacyjnej.

Paryż, 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby występuje Renault przeciw wnioskom Floqueta i Fabrea, uznaje wprawdzie, że rzeczpospolita ma prawo bronić się, lecz nie ma prawa prześladować. Na odzywające się w Izbie okrzyki potępiające go jako orleanistę, odpowiada, że partya orleańska zginęła, odkąd hrabia Paryża udał się do Frohsdorf.

Prezes ministrów Fallières oświadcza na to, że chociaż bezpieczeństwo w kraju jest zupełne, lecz są tacy, którzy nadużywają republikańskich swobód i wolności do organizacyi buntowniczych stowarzyszeń i zaczepek przeciw rządowi. Rzeczpospolita oparta jest na zasadzie nieprzedawnionego prawa zwierzchnictwa ludowego; musi ona się bronić za pomocą koniecznych do tego ustaw. Wskutek znużenia Fallièresa odroczono posiedzenie na czwartek. Po zamknięciu posiedzenia, Fallières zemdlał ze znużenia. Obawiają się uderzenia krwi na mózg.

Paryż, 31 stycznia. Zemdlenie Fallieresa spowodowane było lekką bezsennością. Potrzebuje on zupełnego wypoczynku Nie ma obawy złych następstw tego wypadku i jest nadzieja, że Fallieres będzie mógł być obecnym na czwartkowem posiedzeniu.

Paryż, 31 stycznia. Grevy prosił b. ministrów Billota i Jaureguiberry'ego, aby aż do zamianowania następców załatwiali nadal sprawy swych dawnych biór ministeryalnych.

Campenon przyjął tekę ministerstwa wojny.

Paryż, 31 stycznia. Przedłożona Izbie żółta księga w sprawie madagaskarskiej stwierdza zerwanie układów z poselstwem Howa, które cudzoziemcom przyznać chciało tylko zdolność zawierania kontraktów dzierżawy na lat 25 — nie zaś nabywanie ziemi na własność. Duclerc uważa za nieusprawiedliwione obawy Anglii, że kroki nieprzyjazne przez Francyę podjęte, zagrożą ogólnemu bezpieczeństwu wszystkich cudzoziemców na Madagaskarze. Po zerwaniu układów kroki nieprzyjazne ze strony Francyi prawdopodobnie podjęte będą.

Waszyngton, 31 stycznia. W izbie deputowanych wniosła komisya dla spraw zagranicznych rezolucyę wzywającą prezydenta Arthura, aby z Niemcami zawiązał układy względem zawarcia nowego traktatu o prawach obywateli amerykańskich w Niemczech.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.60	77·70
„ srebrna „	77·85	77·95
„ złota „	96.—	96·05
6% Węg. „	118.50	118·55
Losy z r. 1860	—.—	131·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832·—	834 —
„ kredytowe	283·75	287·70
Londyn	119·70	119·65
Dukat	5·63	5·63
Napoleondor	9·51	9.50
Lombardy	136.70	137.50
Losy z r. 1864	169·70	170·—
Akcye Karola Ludwika	—.—	—.—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·25	167.—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·25	160.75
„ Anglo Banku	115.—	116.—
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97.50
Losy premiowe węg.	114·25	114.25
Akcye Koszycko-Bogum.	144.—	144.25
„ Północno zachodnie	197·50	198.25
6% Listy hipoteczne	100·90	100.90
Marka	58·60	58.55
Ruble papierowe	117·37	117.75
4% Renta złota węg.	85 75	85.95
5% Austr. Renta pap. nowa	92·50	92.50
Akcye Siedmiogrodzkie	160.75	161.—
Berlin d. 30 stycznia 1883.		
Wiedeń		170·30
Banknoty		170·35
Warszawa		200·60
Ruble		201·25
5% Listy zast. król. polsk.		62·40
4% „ likwidacyjne		54·20
Akcye Karola Ludwika		127·52
„ kredytowe		503.50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10_{.42}$ rano $9_{.12}$ wieczór $10_{.42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9_{.7}$ wiecz. $5_{.20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6_{.17}$ rano
Tarnów przyjazd $9_{.14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11_{.5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11_{.44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5_{.40}$ r. $6_{.55}$ rano $9_{.20}$ r. $5_{.30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7_{.13}$ w. $4_{.19}$ pop. $4_{.5}$ ran. i $12_{.5}$ po. $5_{.1}$

Do Prus: O godzinie $5_{.40}$ rano osobowy,

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 31/1.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 50	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 30/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 40
4	„ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 80	101 40
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 50
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 60	98 —
	Wiedeń, dnia 30/1.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 70	77 85
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 95	78 15
4	„ „ złota „ „ 100	96 05	96 20
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 50	92 65

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 20	131 90
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 50	147 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 55	118 75
4	„ srebrna „ „ 100	86 —	86 15
5	„ pap. „ „ 100	85 20	85 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 50	115 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 50	115 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	109 75
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 30	97 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 25	98 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 75	33 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 50	25 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 60	119 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ 100	98 —	98 50
6	„ Banku hipotecz. gal. 100	100 90	101 10
5	„ „ „ „ z 10% prem. 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ 100	98 15	98 40

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 50	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	101 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	97 20	97 60
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 10	92 40
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	92 80	93 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 30	95 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	91 —	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 60	99 90
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 20	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 —	133 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 60	92 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 30	90 —
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 5	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 65	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 30	12 60
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 30	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 50	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 —	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 75
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	116 —	116 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	107 25	107 55

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	205 50	206 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	287 80	288 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	281 50	282 —
5	Hipeteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	834	836 –
5	Unionbank na 100 złr.	113 25	113 75
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	168 —	168 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2735 —	2740 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 25	193 75
5	Karola Ludwika na 210 „	298 25	298 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 —	144 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 —	167 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 25	23 55
bez %	Prag Duxer	57 25	57 75
5	Rudolfa na 200 złr.	164 50	165 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	161 25	161 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	331 25	331 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	138 35	138 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 50	160 —
5	Nordosty na 200 „	160 75	161 25
	W A L U T Y		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka „ „	11 70	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi „ „	11 94	11 99
	Tureckie liry złote „ „	10 77	10 80
	Banknoty włoskie „ „	47 05	47 15
	Ruble papierowe „ „	117 75	118 —
	Warszawa, dnia 30/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „	91 45	91 78
	„ „ „ „ IIIa „	— —	9. 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.